Nr. 115. Czwartek 19 maja. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15 „	3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie*: księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie*: handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie*: księg. Pellara, *w Przemyślu*: księg. braci Jeleniów, *we Lwowie*: Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu*: księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu*: Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).
Od wiersza drobnego druku za każdorazowe umieszczenie 4 centy.
Opłata stemplowa 30 cent. od każdego ogłoszenia za każdorazowe umieszczenie.
Za ogłoszenia nadsyłane wprost do redakcji i płatne gotówką, stempel płaci wydawnictwo
Inseraty przyjmuje Ż. J. Wywiałkowski ul. św. Anny, dom dra Balko.

Od Wydawcy.

Stósownie do ogłoszenia w Nrze 100 *Karjera*, ponieważ układy o dalsze wydawnictwo tego pisma toczą się zbyt długo i tylko mnie osobiście na większe narażają straty, zawieszam od dnia jutrzejszego wychodzenie *Kurjera Krakowskiego* na czas pewien, o ile się spodziewać mogę, dosyć krótki.

Mam nadzieję, że dla licznych dłużników *Kurjera Krakowskiego* ogłoszenie niniejsze będzie bodźcem do odesłania drobnych należności, która w ogólnéj sumie znaczą bardzo wiele, i które najwięcéj się przyczyniły do zawodu, jakiego czytelnicy tego pisma doznają. O ponownem wydawnictwie przedpłatnicy zawiadomieni zostaną, i w żadnym razie nie będą narażeni na stratę wniesionéj za czas przyszły przedpłaty.

Właściciel i główny współpracownik
Władysław Sabowski (Wołody Skiba)

Przegląd polityczny.

Przytoczywszy kilka uwag przedwstępnych o mowie ks. Czartoryskiego, wypada w krótkości przedstawić jego program ugody.

Program ten jest według słów księcia „całkiem prosty i tak określony, jak bardziéj żądać nie można.“ Polega on na uznaniu jedności i całości korony ś. Szczepana — na tem, ażeby delegaci galicyjscy brali nadal udział w rajchsracie i na posiedzeniu wszystkich narodowości Austrji. Ależ przeciw ugodzie austrjacko-węgierskiéj, która jest czynem dokonanym, nikt dziś wystąpić nie zamyśla, a pojednanie narodowości różnorodnych w skład Austrji wchodzących jest zadaniem, któremu bardzo trudno dorównać!!

Że obecna konstytucja Austrji, narzucona ludom słowiańskim przez niemców, nie zaspokaja dążeń narodowościowych, nie daje rękojmi swobodnego ich rozwoju, o tem, zdaje nam się, nikt dziś wątpić nie może. Przeobrażenie konstytucji grudniowéj wydaje się nam przeto koniecznem, tymczasem chce ją ks. Czartoryski w interesie niemców zostawić „nietkniętą“ a żądania polaków i czechów zaspokoić, przyznając im takowe tytułem „wyjątku.“ Anneks więc do konstytucji grudniowéj ma być punktem wyjścia z obecnego krytycznego położenia. Jest wedle zdania naszego zupełnie niewystarczającym. „Anneks“ taki musi zrobić wielki wyłom w obowiązującéj konstytucji, jeżeli ma zadowolnić czechów, polaków, konstytucją więc zostanie faktycznie zmienioną, niemoże ona być „nietkniętą.“ Koncesjami małoznaczącemi nie da się bowiem program ugody do skutku doprowadzić, a wszelkie w tym względzie eksperymenta osiągną jedynie ten skutek, że późniéj trzeba będzie daleko większe czynić ustępstwa narodom słowiańskim.

Ks. Czartoryski wyraża nadzieję, że zgoda z polakami nie podpada wątpliwości, trudności zaś mogliby jedynie stawiać czesi. W takim razie zaś możnaby czechów pominąć, stawiając ich „po za obrębem ugody,“ bo losy Austrji dadzą się ugruntować na trjadzie węgiersko-niemiecko-polskiéj.

Z WYSTAWY
Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych
W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy)

Bardzo sympatyczny obrazek Juljusza Kossaka, przedstawiający: „Targ koński na Kleparzu w Krakowie,“ przenosi widza w przedmieściowe zaułki, ożywione targiem na konie. Mnóstwo wiejskiego ludu w swoich malowniczych snuje się strojach. Pośród tłumu zawadza oko to o jakiegoś mieszczanina w kapocie, to o jakiegoś żyda handlarza koni, mistrza w swoim rzemiośle; tu i owdzie nędzne szkapy świecą kościami. Znać upatrzył artysta taką na targu chwilę, gdy żadnego lepszego nie było tam konia, okoliczni bowiem mieszczanie nie same tylko chodują zdechlaki. Typy krakowskiego ludu nakreślił artysta z wielkim talentem, figury narysowane dobrze, a przy miłym kolorycie piękna tworzy się całość, co tak bardzo zaleca akwarele Kossaka.

Dwóch artystów polskich, zamieszkałych na krańcach Polski, koło ujścia Wisły, zsyła nasze wystawy obrazami, przedstawiającemi sceny z życia flisaków: Piotrowski w Królewcu a Stryjowski w Gdańsku studjują typy ludu naszego, zapędzającego się galarami w te strony. Nie dziw więc, że chcąc kreślić coś ludowego, narodowego, o jeden potrącają temat, który dla nich zawsze jest nowym i świeżym, bo tam nie zdarza się im napotkać co innego. P. Piotrowski przedstawił nam tego roku „Wieczerzę flisaków na galarze.“ Zaszłe słońce pokrywa mrok, nocne mgły wznoszą się ponad wodą, a rozsadowieni koło ogniska flisacy, z wielkim — co Pan Bóg dał, — zajadają apetytem. Kontrast ogniowego światła z zimnym nocy odblaskiem, ujęty bardzo naturalnie, lecz brak łącznika nagłéj barw przemiany, brak, — jak wyrażają się artyści, — półtonów, czyni malowanie twardem i z tego powodu obraz wiele na ogólnem traci wrażeniu. Zresztą temat tą razą obrał artysta zanadto prozaiczny, nie budzący wielkiego zajęcia.

„Odpoczynek flisaków“ obraz p. Stryjowskiego z innéj strony wyobraża nam naszych wędrowców. W cieniu wierzb, malowanych z wielką zręcznością, spoczywa grono flisaków, zmęczonych pieszą do domu podróżą. Jeden z nich dla uprzyjemnienia czasu całemu towarzystwu przygrywa na skrzypcach. Technicznéj tego obrazu stronie przy nadzwyczajnym poczuciu kolorytu, tudzież przy poprawnym rysunku nic zarzucić nie można, chyba brak siły tonów na przednim planie. Typom ludowym artysta cokolwiek odjął prawdy, bo w twarzach flisaków miejska przebija się intelligencja. Z całego układu okazuje się, jak głęboko pojmuje Stryjowski zasady kompozycji. W jego utworach szczegóły nietylko nie rozrywają całości, ale przeciwnie dopełniają umiejętnie, zewnętrzne kontury tworzą piękne estetyczne linje, a przy wdzięcznem urządzeniu efektu, wszystko w bardzo miłą stroi się harmonję.

Pod tytułem „Wieczernicy“ obraz p. Gierymskiego, kształcącego się w Mnichowie, wprowadza nas do ukraińskiéj chaty w nocy, gdy przy ogniu płonącym na kominie podeszłego wieku niewiasta opowiada coś — jak widać z wyrazu twarzy słuchaczów — bardzo zajmującego. W tym obrazie jest coś przyciągającego, a przyciąga i urok treści i przyjemny, kolorytu ton, i z upodobaniem wpatruje się w każdą postać owianą wrażeniem tajemnych opowiadań. Miły koloryt w całym

Przeciw temu zdaniu wystąpiły jak najenergiczniéj dzienniki czeskie. I nie bez podstawy. Zdaniem naszem nie należy lekceważyć siły narodu czeskiego, który w ostatnich dziesiątkach lat tak dowodnie okazał swoją żywotność, mimo ucisku, mimo użytych przeciw niemu wszystkich środków repressyjnych, na jakie tylko arsenał ministerstw centralistycznych mógł się zdobyć. Nie trzeba zapominać, że ugoda z czechami jest równie tak konieczną jak z polakami, a może z pierwszemi jeszcze konieczniejszą. Czesi nie zaspokojeni w swoich żądaniach narodowych mogą zwrócić swe oczy gdzieindziéj, a dążenia panslawistyczne przypisywane czechom mogłyby się stać rzeczywistością.

Politik ostrzega też austrjackich mężów stanu, że z ogniem igrać niebezpiecznie.

Kronika.

Kraków *d. 19 maja.* Jako objaw charakterystyczny do jakiego stopnia posuniętą jest u nas obojętność na sprawy osobistego naszego interesu dotyczące podajemy tutaj, że według *Czasu* na walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół oświaty, liczącego 2000 członków, zebrało się ich 53 i ci wybrali zarząd złożony z prezesa, wiceprezesa i 36 członków.

* Właściciel domu zwanego „pod Murzynami“ z wejścia na podwórze, które się znajdowało od strony kościoła Panny Marji, urządza teraz sklep. Tym sposobem do domu tego zostanie tylko jedno wejście na podwórze od ulicy Flcrjańskiéj, ciasne i niedogodne. Na przypadek pożaru przystęp, a więc i ratunek byłby strudnionym niezmiernie; (pamiętają mieszkańcy starsi pożar téj kamienicy), wiadomo nam też, że dawniejsza właścicielka właśnie z tego powodu utrzymywała ciągle owo wejście, stanowić mogące w razie potrzeby bezpośrednią komunikację ulicy z podwórzem. Czy obecnie pozwalając na zrobienie sklepu z tego wejścia miano wzgląd na tę okoliczność?

* Wczoraj między godz. 10 a 11 rano w laboratorjum chemicznem wszechnicy jagiellońskiéj jeden z laboratorów mając spirytus zaprawiony sinkiem potasu starał się go oddzielić od trucizny i gdy sądził, że jest zupełnie czysty podał go swemu koledze p. St. farmacuncie, który chcąc się jeszcze dokładniéj o tem przekonać, rozpuścił go wodą i zażył jako napój spirytusowy. Nieszczęściem oczyszczenie nie było dokładne, gdyż p. St. natychmiast po wypiciu rozczynu upadł na ziemię i w ustach jego piana się pokazała.

Szybka pomoc prof. Czyrniańskiego, dra Fr. Bełcikowskiego, asystenta przy katedaze anatomji opisowéj i innych, zapobiegła skutkom trucizny, któréj na szczęście mała tylko ilość znajdowała się w spirytusie.

Wypadek ten powinien być nauką zachowywania koniecznéj ostrożności przy podobnych doświadczeniach i zaniechania wszelkich prób lekkomyślnych.

* Dziś odbędzie się majówka uczniów szkoły św. Florjana na Kleparzu. Pan Rudnicki, dyrektor, wyrobił u jeneralnéj komendy pozwolenie użycia na ten cel ogrodu przy pałacu łobzowskim, niegdyś ulubionem mieszkaniu króla Kazimierza W., oraz zaprosił szkoły na Piasku, w Krowodrzy, Promniku i Łobzowie do udziału w téj dziecinnéj rozrywce. O godzinie 12 dziatwa wyruszy z muzyką wojskową ze szkoły św. Florjana.

* Zachwiany w bycie swoim, jak inne pisma, *Włościanin*, wydał teraz numer podwójny, obfity w ilustracje, a redagowany tak jak zawsze, to jest zupełnie dobrze i właściwie. Redakcja skarży się na wstępie, że nie może się doczekać prenumeraty od bardzo wielu, bo przeszło od dwustu prenumeratorów. Jesteśmy najmocniéj przekonani, że ani dziesiąta część tych panów nic nie jest winną szewcowi lub piekarzowi; wymowny znak, że więcéj dbają o swoje nogi i żołądek niż o głowę.

* Wczoraj popołudniu odbyło się na Podgórzu losowanie 3-go koła na sześciu radców i trzech zastępców na 3 lata. Głosujących było 183. Rezultat głosowania: Haber 128 głosów, Siekierzyński 112, Emilewicz 110, Karczmarczyk 111, Markwiczyński 118, Nowacki 76.

Na zastępców: Górecki 110, Zadębski 108, Banet 105 głosów.

Dziś głosowanie 2, a jutro 3-go koła.

* *Dziennik Poznański* w ostatnim z swoich feljetonów krakowskich „O tem i o owem,“ z powodu przyjazdu i gościnnych występów na naszéj scenie pani Modrzejewskiéj stawia pytanie: „Kto w końcu zwycięży, czy potęga pierwszorzędnego a tak lubionego talentu, czy powaby majowego powietrza?“ U nas w Krakowie pytanie takie nie powinnoby być wątpliwem. Już na drugiem wystąpieniu znakomitéj artystki w *Annie Oświęcimównie* niemała ilość krzeseł świeciła pustkami, pewna liczba lóż była niezajętą.... cóż będzie na trzeciem, czwartem i następnych?.... Nie maj jednak tutaj zwycięża, tylko obojętność na wszystko, co jest przysmakiem albo pokarmem ducha, ale żołądka ani kieszeni nie nasyci. Pod tą obojętnością upada u nas wszystko, takie już losy Krakowa!

* Członkiem jasielskiéj rady powiatowéj wybrany został 2 maja z grupy miast dr. med. p. Walerjan Macudziński.

* Gwiazda Stanisławowska, na wzór lwowskiéj założona, ukonstytuowała się już ostatecznie dnia 8 b. m. Licznemu zebraniu przewodniczył dr. Ignacy Kamiński, poseł i burmistrz miasta Stanisławowa. W zagajeniu podniósł on ważność „Gwiazdy“ — mającéj na celu oświatę i postęp, i przykładem robotników w Rochdale dosadnio udowodnił potęgę stowarzyszeń. Po nim zabrał głos Tadeusz Romanowicz, umyślnie w tym celu ze Lwowa wezwany i w obszernéj przemowie wyłuszczył zadanie zawiązującego się stowarzyszenia, które zapomnianéj dotąd klasie rękodzielników ma dać siłę podwójną: siłę oświaty i inteligencji i siłę solidarności. P. Lityński w przemowie pełnéj zapału wykazał konieczną potrzebę nauki teoretycznéj obok praktycznéj wprawy. Uchwalono następnie płacić miesięczne wkładki w kwocie 24 c. — t. j. 6 c. tygodniowo, i wybrano wydział stowarzyszenia. Obecni rozeszli się pod najlepszem wrażeniem, a z tego, cośmy widzieli, rokować możemy stanisławowskiéj Gwiaździe piękną przyszłość. Rada miejska tamtejsza zapewne nie odmówi stowarzyszeniu swego poparcia, tem bardziej, że jak słyszeliśmy, jest zamiar utworzenia z członków Gwiazdy, oddziału ochotniczéj straży ogniowéj. Byłoby także do życzenia, żeby nadsyłano stowarzyszeniu datki w książkach, celem założenia bibljoteczki.

* W Sokolikach w powiecie turczańskim odebrała sobie życie przez powieszenie włościanka Anna Pawłów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

* Mające wyjść dzieło zawierające wykład metody uczenia czytać: p. M. J. Konstantynowicza zaprenumerowali w redakcji *Kurjera* pp:

Dylski Antoni w Niamz w Rumunji, Tomkowicz Józef, przez pocztę w Jasienicy, Jankowski Józef w Krasnem, Cielecki Józef w Kozłowie przez Jeziernę.

Trzej pierwsi nadesłali przedpłatą, czwarty zaś zamówił przesłania dzieła po wyjściu z druku.

* Śmierć młodéj dziewczyny, zmarłéj niedawno w Prusach na gorączkę tyfojdalną, była powodem dziwacznego procesu.

Dziewczyna na kilka dni przed śmiercią odwiedziła staruszkę, krewną jéj rodziców, która częstowała miłego gościa słoniną i chlebem. Gdy wkrótce potem dziewczyna zachorowała, dwaj jéj bracia, zaprowadzili ją do staruszki używającéj na nieszczęście sławy czarownicy, dopominając się gwałtownie o zdjęcie uroku. Kiedy biedna napastowana odpowiedziała, że nic nie jest winną chorobie dziewczyny, została przez braci bez litości pokaleczoną nożem i obitą kijem.

Wkrótce potem dwaj sprawcy tego barbarzyństwa, wezwani zostali do sądu. Jeden z oskarżonych (bohater z pod Sadowy), zaproponował następujący sąd boski: staruszka miała zaprzysiądz swoją niewinność w kościele, stojąc między dwunastoma wycelowanemi do niéj karabinami. Jeśli fałszywie przysięgnie, jeden z karabinów niezawodnie wypali i trupem ją położy. Trybunał nie przyjął podobnego sposobu dochodzenia winy, i skazał dwóch braci na sześcio-tygodniowe więzienie.

* Dzienniki moskiewskie podają wiadomość o następnéj zbrodni z przerażającem barbarzyństwem dokonanéj:

Dnia 15 kwietnia, w Kijowie, dwaj młodzi subjekci, z których jeden zostaje u kupca Siniebruchowa, pojechali wraz z młodą dziewczyną do mostu drogi żelaznéj. Tu zaspokoiwszy dorożkarza, udali się do lasu, gdzie, jak się zdaje, zrobili swéj towarzyszce jakieś propozycje, które ona odrzuciła. Niedługo myśląc, młodzi ludzie przywiązali dziewczynę do drzewa i ułożywszy w około niéj drobnego chrustu, zapalili takowy, a kiedy już płomienie buchnęły, złoczyńcy nie

---

obrazie z wielkim przeprowadzony poczuciem, ugrupowanie figur i efektowne oświecenie świadczą o wielkim talencie tego zawsze jeszcze początkującego artysty; czyn bowiem nie odpowiada chęciom. Rysunek głów, rąk, nóg, zaniedbany, dziewięć głów dziewcząt w tym obrazie jakby z jednéj odlane formy, brak rozmaitości fizjognomji wiele tej pięknèj kompozycji odejmuje wartości, draperje także namalowane naprędce, a wszystko razem wzięte nadaje temu utworowi raczéj cechę szkicu niźli obrazu. Minęły już czasy w sztuce, gdzie bez nauki wystarczał nam talent i czynił rozgłos artyście, dziś zaś, gdy sztuka malarska wyszła już w Polsce z kolebki, wolno wymagać od naszych artystów nietylko duchowéj, ale oraz i realnéj w ich pracach strony.

Kto karpackie zna wioski, ten na krakowskiéj wystawie, w obrazie Lipińskiego „Niedziela na wsi“ uprzytomni sobie właśnie jednę z podobnych do siebie siedzib górskiego ludu Główną część obrazu stara stanowi karczma, a w dali lipami otoczony widać kościołek, rojący się zaś lud objaśnia, że artysta wprowadził nas wpośród górali w niedzielę. bo po wsiach życie naszego ludu w dzień świąteczny koło dwóch sobie przeciwnych gromadzi się przybytków, — kościół i karczma, to dwa odwrotne bieguny. Koloryt miły, naturalny, układ szczęśliwy, zdradza talent w młodym artyście, w wypracowaniu szczegółów znać zamiłowanie i chęć studjów a zatem i postępu, jakiego należy spodziewać się po p. Lipińskim. Rysunek figur jednak w ogóle błędny sam słabą wskazuje nam stronę, któréj pokonanie powinno stać się artyście głównem zadaniem. Przebija się tu kierunek szkoły krakowskiéj. Jeźli pojawi się prawdziwy talent w uczniu, sam on tu, bez niczyjéj pomocy musi dobijać się tajemnie sztuki i po omacku dążyć do celu, bo nie mą go kto po właściwéj poprowadzić drodze. Z tego to powodu widzimy, że młodzi nasi artyści po wydoskonaleniu się za granicą, nagle na pierwszorzędnem stają stanowisku i zyskują sławę u obcych, tudzież podziw talentu. Przyczynę upatrywać należy w doskonałości nauczania w akademjach zagranicznych; a głównie w Wiedniu i Mnichowie.

(*D. c. n.*)

zważając na jęki swéj ofiary, uciekli. Nieszczęśliwa, nie prędzéj zdołała wydobyć się z więzów, aż te się przepaliły. Krzyki jéj posłyszał jakiś przejeżdżający i zabrawszy ją do powozu, dowiózł do Kijowa, gdzie po godzinie męczarni ducha oddała, wskazawszy swoich morderców.

* *Birżewyja wiedomosti* w tych dniach dopiero ogłosiły opis wypadku, zaszłego w pierwsze święto wielkanocy v. s. (24 kwietnia) we wsi Błoni gub. mińskiéj. Jeden z księży-zaprzańców Ferdynand Sęczykowski „swoim zwyczajem“ jak naiwnie dodaje dziennik moskiewski, a raczéj zwyczajem moskiewskim, wystąpił nie na ambonę, lecz na środek kościoła i zaczął kazanie po moskiewsku. Wtedy przystąpiła do niego pani Frybesowa i zawołała wielkim głosem: „precz ztąd z moskiewszczyzną.“ Sęczykowski prawił daléj rozpoczętą przemowę. Wtedy przystąpiła do niego p. Szabuniowa i w imieniu całéj parafji oświadczyła mu, że parafjanie nie życzą sobie słyszeć języka moskiewskiego w swoim kościele. Sęczykowskiego i to nie wstrzymało od dokończenia kazania.

Za ten czyn „przytomności władzy ducha nad sobą“ ks. Sęczykowski ma otrzymać probostwo w mieście Borysowie i zostać dziekanem, co się zaś stało z paniami Frybesową i Szabuniową o tem milczą *Birżewyja wiedomosti*.

* Ruch dziennikarstwa w Stanach Zjednoczonych kwitnie bardziéj jak gdziekolwiek. Oto statystyczne dane w tym przedmiocie: Liczba dzienników politycznych dosięga do pięciu tysięcy: 542 codziennych, 4425 tygodniowych i 27 miesięcznych. Na czele tego dziennikarskiego ruchu stoi stan New-York; wychodzi tam 675 dzienników politycznych, w téj liczbie 77 codziennych. Po nim następuje Pensylwanja, mająca 495 dzienników; daléj Illinois 415, Ohio 377, Indjana 269, Missouri 240, Jawa 229, Massachusset 219, Arssona ma tylko 2 dzienniki, które jednak stoją o własnych siłach, wyższą jest więc pod tym względem od królestwa Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. krakowskiem.

Kalendarz. Dziś św. Piotra Celestyna, jutro św. Bernardyna Sen. wyznawcy.

Wschód słońca o g. 4 m. 11; zachód o g. 7 m. 43.

Dnia 17 maja do południa nader parno, w południe i popołudniu deszcz. Termometr od + 8.6 doszedł do + 21.6 R. Barometr szybko w górę idzie; rano dnia 18 wysokość jego była 334.03, termometru + 8.4 R. Wiatr zachodni.

Dnia 18 maja do południa pochmurno, popołudniu częściowo a wieczorem zupełna pogoda; termometr od + 7.2 doszedł do + 17.8 R. Barometr zwolna opada; rano o 6-éj dnia 19 stan jego był 333.60, termometru + 9.0 R. Wiatr południowo-zachodni słaby.

Nabożeństwa. Jutro przypada odpust w kościele OO. Bernardynów.

Przyjechali do Krakowa od 17 do 18 maja.

HOTEL SASKI: Józef Konopka z Mogilan, Zygmunt Blass obywatel z Pesztu, F. Grabowski obywatel z Królestwa, F. Rudawski obywatel z Królestwa, Władysław Haller z żoną właściciel dóbr z Polanki, Henryk Bielański właściciel dóbr z żoną z Galicji, C. Stempkowski obywatel z Królestwa, I. Irbiński obywatel z Galicji, Julja Grabkowska z siostrą obywatelka z Królestwa, Wincenty Gładysz właśc. dóbr z Galicji, J. C. Mertens kupiec z Hauselberg, G. Mertens kupiec z Hamburga, Jan Rudzki obywatel z Galicji, J. Springer, Zygmunt Loschitz kupcy z Wiednia. B. Brück kupiec z Prus, Howard Adela żona doktora z Paryża, J. Sroczyńska ob. z Galicji, Antoni Feil w. d. z Zręczyc.

HOTEL DREZDEŃSKI: W. hr. Bobrowski w. d. z Galicji, A. Kraatz zarządca d. Zakopane, Witold Sakowich w. d. z Kongresówki, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, A. Wysocki wł. dóbr z Galicji.

LOGOGRYF.

Z pięciu części, skrzydlata,
Dokuczliwa wśród lata,
Utnij głowę, zostanie
U garnuszka, przy dzbanie,
Utnij drugą część treści,
W abecadle się zmieści.

Znaczenie wczorajszéj zagadki: *Polewa.* Trafne rozwiązania nadesłali pp. Marjanna Sosnowska, J. W., H. Falkowski, Kazimierz Wierzuchowski, Tomasz Świerz, St. Rupnicki, Fr. Gł....k, Adam Pacławski, Adam Przybielecki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Biała *14 maja.* Pszenica 5.10, żyto 3.75, jęczmień 3 złr., owies 2.80, kukurydza 2.80, groch 4.40, bób 3.80, soczewica 5 złr., proso 5.60, tatarka 5.40, ziemniaki 1.68, siano od 3.50 do 3.80, słoma od 3.20 do 3.50, wełna od 56 do 100, drzewo twarde 10 złr., miękkie 7.60, funt mięsa 24$^{1}/_{2}$, łoju 36, cetnar konopi 30 złr., lnu 25 złr., koniczyna 34 złr., robotnik dziennie 80 centów.

Żywiec *14 maja.* Pszenica 6, żyto 4.25, jęczmień 3.50, owies 2.80, groch 5 złr., bób 4, tatarka 6 złr., proso 7.25, kukurydza 4 złr., ziemniaki 1.80, koniczyna 35 złr., siano 3 złr., konicz 3.20, słoma 2.80, drzewo twarde 7.20, miękkie 5.80, masa okowity 80 centów, masła 1.50.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń *18 maja.* Bar. Vecsery mianowany został posłem w Hessen-Darmstadt, a bar. Dumreicher posłem przy dworze portugalskim.

Praga, *17 maja.* Pobyt hr. Potockiego potrwa dwa do trzech dni. Stronnictwo feudalne odbyło konferencję, na któréj postanowiło zrobić formalne oświadczenie przystąpienia do deklaracji.

Pokrok utrzymuje, że czesi, morawcy i stronnictwo feudalne w kwestji ugody zajmują jednomyślnie stanowisko nieuznawania konstytucji.

Z Morawji przybyli tutaj Prażak, Schrom, Wurm, Kozanek, Mathon i Demel. Znajdowali się oni wraz ze Smolką na odbytéj wczoraj w mieszkaniu Palackiego naradzie stronnictw.

W wieczorze urządzonym przez komitet towarzystwa rolniczego wzięli udział bar. Petrino, przywódcy czescy i członkowie stronnictwa feudalnego. Toastów politycznéj treści nie było.

Peszt, *17 maja.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższéj spodziewają się mowy pożegnalnéj ministra Lonyay.

FRANCJA. **Paryż**, *17 maja. Journal des Débats* gani zamianowanie Mége'go ministrem oświecenia.

Z księciem Grammontem przenoszą się do Paryża dotychczasowi sekretarze ambasady w Wiedniu Favernay i bar. Bourgring. Pierwszy zostanie naczelnikiem gabinetu, drugi prywatnym sekretarzem w ministerstwie spraw zagranicznych.

Jenerał Goyon umarł.

Ks. Grammont, minister spraw zagranicznych wyjeżdża na tydzień do Wiednia.

Dziennik *Marseillaise* zawieszonym został na dwa miesiące. Sąd skazał dwóch z jego redaktorów.

Kilka dzienników zapewnia, że wicehrabia Laguerounnière podał się do dymisji jako poseł.

Skazani redaktorowie *Marseillaise* nazywają się Euni i Barberet. Pierwszy skazanym został na 3 miesiące więzienia i 5000 fr. kary, drugi na rok więzienia i 10,000 fr. kary.

Dziennik *Monde* gani zamianowanie ks. Grammonta ministrem spraw zagranicznych i gwałtownie potępia rzymską politykę hr. Beusta, któréj „trucizną“ przesiąkł Grammont. *Journal des Débats* pochwala tę nominację, ponieważ ks. Grammont zna gruntownie najważniejsze bieżące kwestje: niemiecką i wschodnią.

Przeciw dziennikom radykalnym rząd znów bardzo surowo postępować zaczyna. Oprócz *Marseillaise* zawieszonéj na dwa miesiące, dwa dzienniki demokratyczne na prowincji zostały skazane na bardzo ciężkie kary.

WŁOCHY. **Florencja**, *17 maja. Opinione* obstaje za szybkiem stawieniem przed sąd ujętych w zbrojnych bandach.

HISZPANJA. **Madryt**, *17 maja.* Marszałek ks. Ekspartero napisał list, w którym odmawia kandydatury na tron hiszpański, z powodu podeszłego wieku i braku potomstwa.

RUMUNJA. **Bukareszt**, *17 maja.* Stosownie do książęcego dekretu wybory deputowanych odbędą się od 6 do 12 czerwca, a senatorów od 14 do 18 czerwca. Rząd przyrzeka zupełną wolność wyborów.

Oprócz tego dziennik urzędowy ogłasza program nowego ministerstwa, którego hasłem „moralność i legalność.“

TURCJA. **Konstantynopol**, *17 maja.* Zakonnicy armeńscy, antonjanie, przybyli wszyscy tu z Rzymu i zostali uroczyście przyjęci. Razem z niemi przybyli arcybiskupi Antjochji i Diarberkiru.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 18 maja.*

Renta srebr.	70.10	69.90	Kol. w. byd.	73.50	72.50
Losy 1860 r.	97.—	96.—	Poż. p. 1864	153.60	152.—
„ 1864 r. .	119 —	118.—	„ 1866	151.30	150.55
Obl. indemn.	75.—	74.20	Srebro . .	122.—	121.—
L. zast. gal.	77.—	76.25	Dukaty .	—.—	—.—
„ b. hypot.	91.—	90.—	Napoleony .	9.92	9.87
„ polskie .	94.50	94.—	Imperjały .	—.—	—.—
„ likwidac.	78.60	78.30	Pruski kur.	1.83	1.83
Kol. w. wied.	71.50	70.50	Ruble pap.	1.50	1.50

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 18 maja godz. 6 min. 5 po poł.*

Akcje kredytowe	256.20	Akcje kol. Kar. L.	232.—
Lombardy . . .	190.80	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	95.20	Akcje anglo-banku	322.—
Losy z r. 1864 .	118.50	Akcje kolei rząd. .	399.—
Akcje frnk.-austr.	117.—	Tramway . . .	217.50
Napoleony . .	9.88	Akc. kol. Pardub.	175.50

Usposobienie giełdy: stałe nieożywione.

Berlin *d. 18 maja godz. 2 min. 18 po poł.*

Wiedeń krót. term. .	82.$^{1}/_{8}$	Akcje kredytowe .	151$^{1}/_{2}$
Długi term. . . .	81.$^{1}/_{2}$	Kolej zach. czeska	98$^{3}/_{8}$
Warszawa kr. ter. .	74	Kolej rząd. austr.	218$^{1}/_{2}$
Banknoty rossyjsk.	74	Akc. kol. Kar. L.	95$^{1}/_{4}$
Listy zastaw. pol. .	68	Lombardy . . .	105$^{1}/_{4}$
Listy likwidacyjne .	56$^{3}/_{8}$	Amerykańskie . .	96$^{1}/_{4}$
Banknoty austr. .	82$^{1}/_{8}$	Metaliki	49$^{5}/_{8}$
Losy kredytowe .	87$^{3}/_{4}$		

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Kursa paryzkie nie nadeszły.

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	9. 5
„	„	10.10	—.—	11.59	—.—
„	oświecims.-wrocł.	3. 3	—	9.52	3.21
„	mysłow.-wrocł.	8.—	—	—	3.21
„	warszw.	8.—	„	„	6.30
„	niepołomc	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8 35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5 16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i	11.31 r.	2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
W Warszawie:	krakowski	9.—	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	5.—	4.—	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idzie o 16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

ODPOWIEDZI.

Panu B. G. Chwilowy rozjazd naszych współpracowników nie pozwolił nam zdać sprawy z przedstawienia *Mitry i Krzyża* i z pierwszego wystąpienia pani Modrzejewskiéj.

PRZEWODNIK.

Katedrę na Wawelu i skarbiec zwiedzać można każdodziennie od godz. 3½ po poł. z wyjątkiem niedziel i świąt. *Groby królów* podobnież, za pozwoleniem JKs. Dziekana Kapituły.

Jamę Smoczą na Wawelu zwiedzać można codziennie od g. 10 r. za zgłoszeniem się do oficera służbowego w Zamku.

Na kopce Krakusa i Kościuszki wstęp wolny każdodziennie od g. 8 r. do zachodu słońca. Warownie zwiedzać można za pozwoleniem oficera służbowego.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Bibljoteka jagiellońska otwarta codziennie oprócz świąt od g. 9 do 1 po południu.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Zakład fotograficzny Walerego Rzewuskiego, na Wesoł.j, ulica Podwale nr. 27 lit. *b*, portretuje codziennie od 10 r. do 5 po poł. Dnie jasno-pochmurne *bez względu na pogodę* są najkorzystniejsze do portretowania osób starszych; czas południowy w dniu pogodnym dla dzieci

Biuro komisowe krakowskie A. Gąsiorowskiego w hotelu Saskim, ul. Sławkowska, pośredniczy w sprzedaży dóbr, poszukiwaniu miejsc, wyrabianiu i wizowaniu paszportów, legalizowaniu dowodów, pisaniu próśb itp.

Sprzedaż z wolnéj ręki płócien i innych przedmiotów łokciowych w domu komisowym pod l. 174—269, ul. Wiślna odbywa się codziennie.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Stacje posługaczy krakowskich (odznaka: czerwona krakuska i cyfra F. M.) w rynku głównym, w ul. Grodzkiéj naprzeciwko Szerokiéj, przed hotelem Pollera, na dworcu kolei w czasie odchodzenia i przychodzenia pociągów. *Biuro*, ul. Flor. przy handlu bław. W. Eminowicza *Taryfa*: za kurs jednorazowy w mieście 5 cent., na przedmieściu 10 cent., za godzinę 25 cent., następna godzina 15 c.

Pociągi spacerowe do Krzeszowic co niedziela i święto o g. 1 m. 30 po poł. powrót o g. 8éj wiecz. Ceny zniżone o połowę.

Redaktor odpowiedzialny:
Żegota Wywiałkowski.

Na zarzuty poczynione w numerze 112 „Czasu" z 17go maja 1870 r. w artykule: „*Gospodarstwo, przemysł i handel*" węzłowato odpowiadam, że będąc na mocy kontraktu z 2go września 1869 r. upoważnionym ajetnem towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Buda-Peszt działam prawnie w imieniu tegoż, rozbiór zaś krytyczny mego afisza w roku 1869 stylizowanego i drukowanego (źródło wydawanéj recenzji) uważam za kąsek, któremu kłaniać się nie będę.

Kraków dnia 18 Maja 1870 r. (238)

A. Gąsiorowski.

KAMIENICA

nowo zrestaurowana, 10 procent czyniąca jest zaraz do sprzedania.

W domu komisowo-handlowym L. Sroczyńskiego w Krakowie Rynek 36. (235—2)

Do handlu korzennego i WIN

potrzebnym jest

UCZEŃ

zamiejscowy, w wieku około lat 14, który przynajmniéj trzecią klassę w szkole realnéj ukończył. — Wiadomość w redakcji „Kurjera." 230(3-3)

Handel pod firmą

A. GUMPLOWICZ

w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod l. 63 na 1 piętrze poleca

OBICIA POKOJOWE

zwój od 15 centów do fl. 15

DYWANY

od najzwyczajniejszych do najbardziéj wykwintnych.

STORY DO OKIEN

Sukna na podłogę

łokieć od centów 25.

KOŁDRY WEŁNIANE

po fl. 4, 5, 6, do 10.

KAPY na ŁÓŻKA

Przykrycia na stoły

gobelinowe, adamaszkowe i czysto wełniane.

CERATY

na meble, stoły i na podłogi. (197 8)

Promesy losów z r. 1864

których ciągnienie dnia 1 czerwca r. b. nastąpi wraz ze stemplem złr. 3.50.

Oryginalne losy pożyczki m. Bukaresztu

wartości nominalnéj 20 frc., z głównemi wygranemi 100,000, 75.000, 50,000 frc. itd., których najbliższe ciągnienie nastąpi dnia 1 lipca b. r. po złr. 10.

Oryg. losy brunszwickie

wartości nominalnéj 20 tal. z głównemi wygranemi 80,000, 40.000, 20.000 tal. itd., których najbliższe ciągnienie nastąpi dnia 1 lipca b. r. po złr. 36 sprzedaje

K. Bartl w Krakowie.

Rynek nr. 14.

☞ Zamówienia tychże losów na prowincję uskuteczniają się za: az za nadesłaniem należytości. 228(4-5)

KRYNICA.

Pod trzema różami

wielki dom gościnny (237)

z dniem 20 Maja otwartym zostaje

poleca się osobom przybywającym do Krynicy.

Precz z odgniotkami!

Za przyłożeniem maści mego wyrobu przez 5 do 10 minut, wydobywa się cały odgniot wraz z rdzeniem.

Uwaga. Każdy flakonik maści mego wyrobu dla odróżnienia od podobnych innych, opatrzony jest mą własną pieczęcią.

Podpisany wyrabia także MYDŁO TOALETOWE, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cery — jako téż: MYDŁO NA WSZELKIE PLAMY tłuste i atramentowe, które w téj chwili zniknąć muszą.

Józef Trauczyński. (126 9)

Maść cudowna

p. Dra Token.

Znana i używana w wszystkich zagranicznych lazaretach, goi w krótkim czasie wszelkie zastarzałe dotąd niewyleczone rany i odziębienia.

W Krakowie jedynie téjże maści, jako téż wszelkich lekarstw zagranicznych, dostać można w aptece (126 9)

Józ. Trauczyńskiego

przy ulicy Florjańskiéj.

MAGAZYN

M. EHRENPREIS

przy ulicy Grodzkiéj w domu Wgo Kozubowskiego pod l. 62, obok składu futer p. Jachimskiego poleca Szanownéj publiczności swój

WIELKI WYBÓR

wszelkich gatunków krajowych i zagranicznych płócien, a mianowicie bielefeldzkich, holenderskich i rumburskich, stołowéj i gotowéj bielizny, oraz płótna na letnie ubrania po cenach fabrycznych.

231(3-3)

Najpewniejszą lokację kapitałów

nastręczają

LISTY ZASTAWNE

Austrjackiego Hipotecznego-Kredytowego i Zaliczkowego Banku,

wydawane pod kontrolą wysokiego Rządu, do wysokości tylko połowy wartości realnéj hipotecznéj, al pari w **35 latach losujące się** i prócz tego **gwarantowane** całkowicie wpłaconym kapitałem akcyjnym złr. **2.000.000** wynoszącym.

Listy Zastawne te przynoszą **czystego procentu 5 od sta rocznie** bez wszelkiego strącania i oprócz tego podług statutów **partycypują** rok-rocznie **przy czystym zysku** towarzystwa.

Listy Zastawne tego rodzaju po **100**, **500** i **1000** złr. nominalnéj wartości **po najtańszym kursie wiedeńskim, bez wszelkich kosztów** nabyć można w kantorze bankowym

Stanisława Feintucha w Krakowie.

179(5-5)